

Ziomal popadł w alkoholizm, mimo, że dalej na koncie miliony ma
Drugi chciałby coś zarobić, bo utracił pracę i zatonął w kredyt
ach

Trzeci ma parę naboí i myśli o sytuacji do ich użycia
A ja patrzę z boku i strasznie to boli, bo chciałbym im pomóc,
ale nie mam jak

Ghetto playboy, łązy się spotkały znów z zimną glebą
Boli cię to, postawiłeś na mnie tezę błędną
Siódme piętro, patrzę w beton, rzucony jak w deszczu Beto
Rzucony na pastwę hienom, wyszedłem obronną ręką

Jestem hustler, chciałbym mieć byka na masce
Obok mam byka, co w masce wychodzi na miasto, a w kieszeni kast
et

Jestem graczem, chciałbym mieć na masce gwiazdkę
Nie biegnę ślepo za znaczkiem, piętno zaznaczę freestyle'm

Będę strzelał do woli, nie licząc naboí, gdy będą uderzać do mo
ich bram

I nie ma, że boli, i nie ma, że boli, nie stracę kontroli, bo t
o nie ja

Nic nie jest na pewno, zabili nam piękno
My w drodze po wieczność, bo jak zabrać diamentom blask

Jestem zmęczony nocnymi marami, co patrzą się na mnie do rana
Chcę błyszczeć jak karat, Dakara, nie fatamorgana
Chcę z luzem Morgana Freeman'a wchodzić w nowe role, co mam do
zagrania

Wchodzę w nowe pole w butach od Jordana
Czy mi to pomoże, jak pływam po falach
Na których niewielu już może nam dawać
Głowa mnie boli jak jazz, nic mi nie wpłynie na bieg
Zabieram gniew, niebieska krew
Ryk tak jak Benz, goni nas czas
Przejmuję ster i kurs mam na świat
Połowa duszy przegniła jak kwiat
Połowa duszy przegniła jak kwiat
A drugą zainteresowany czart (yeah, yeah)

Jestem hustler, chciałbym mieć byka na masce
Obok mam byka, co w masce wychodzi na miasto, a w kieszeni kast
et

Jestem graczem, chciałbym mieć na masce gwiazdkę
Nie biegnę ślepo za znaczkiem, piętno zaznaczę freestyle'm

Będę strzelał do woli, nie licząc naboí, gdy będą uderzać do mo
ich bram

I nie ma, że boli, i nie ma, że boli, nie stracę kontroli, bo t

o nie ja

Nic nie jest na pewno, zabili nam piękno

My w drodze po wieczność, bo jak zabrać diamentom blask

Bo jak zabrać diamentom blask